

Witold Kołodziejczyk
Witold.Kolodziejczyk@eid.edu.pl
miesięcznik „Edukacja i Dialog”
Słupsk

Collegium Futurum – szkoła ery postindustrialnej

Alvin Toffler powiada, że system oświatowy to marnej jakości instytucja, na podobieństwo fabryki pompująca przestarzałe informacje za pomocą przestarzałych metod. Nie ma na myśli podręczników, których się nie aktualizuje, ale to, że szkoły w ogóle nie myślą o przyszłości dzieci, za które przecież odpowiadają. Podstawą wszelkiego kształcenia jest jakieś wyobrażenie przyszłości. Coraz częściej powinniśmy zadawać sobie pytanie: co będzie potrzebne w przyszłości? Zarówno rodzice, jak i autorzy podręczników szkolnych i nauczyciele czynią zatem szereg założeń na temat przyszłego kształtu społeczeństwa czy wręcz ludzkości. W licznych badaniach i raportach czytamy, że polska szkoła nie przygotowuje wystarczająco uczniów do świadomych wyborów, nie służy rozwojowi talentów. Potwierdzają to również badania przeprowadzone na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przez profesor Ewę Filipiak z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Wynika z nich, że uczniowie „uczą się niesystematycznie, zazwyczaj wtedy, kiedy muszą. Nie czerpią radości z poznawania. Są mało kreatywni.” Wiele współczesnych badań potwierdza to, co obserwujemy od dawna. Gimnazjaliści mają kłopoty ze rozumieniem pojęć, wnioskowaniem, planowaniem i podejmowaniem decyzji. Najslabiej wypadli w testach sprawdzających umiejętność twórczego myślenia i kreatywności.

Szkoła ery postindustrialnej to szkoła, której najważniejszym zadaniem jest **wyposażenie uczniów w umiejętność zarządzania własnym procesem uczenia się**. To szkoła, która pracuje na sile uczniów, na ich mocnych stronach. Sama **koncentracja na rozwijaniu kompetencji nie wystarczy, potrzebna jest jeszcze świadomość własnej siły, a to więcej niż tylko kompetencja. Składa się na nią oprócz wiedzy, umiejętności i doświadczenia – wrodzony talent**. Przy jej rozwijaniu koncentrujemy się na słabych stronach. Natomiast **własna siła opiera się na talencie i ciągłym doskonaleniu oraz koncentracji na silnych stronach ucznia**. Czy polska szkoła jest gotowa na takie podejście? Czy egzaminy, systemy oceniania, testy wspierają budowanie nowego modelu edukacji? Organizacja i miejsce, w którym odbywa się praca uczniów ma duże znaczenie dla budowania w uczniach ich siły, poczucia własnej wartości i umiejętności ciągłego uczenia się przez uczniów. Dr Robert Gajewski z Politechniki Warszawskiej w grudniowym numerze „e-mentora” [2009] pisze o barierach, blokujących rozwój nowoczesnego modelu kształcenia, który określa mianem learningu 2.0: „Nowa edukacja przynosi olbrzymie przewartościowanie w dziedzinie edukacji, w której nauczyciele tracą, chyba już bezpowrotnie, monopol na wiedzę. Otwierają się jednak dla nich nowe obszary i wyzwania. O wiele bardziej fascynujące od powtarzania kolejny raz tych samych zajęć, jest rola opiekuna (mentora, tutora). Dzisiejszy nauczyciel powinien przede wszystkim umieć motywować do samodzielnej nauki i pomagać w niej, choćby poprzez wskazywanie odpowiednich materiałów, a także kontrolować i certyfikować zdobytą wiedzę i umiejętność.”

Ale jest jeszcze jedna siła mogąca hamować rozwój tej edukacji. Zdaniem prof. E. Filipiak są nimi rodzice: „Nastawiają dzieci na rywalizację, chcą, żeby dostały lepszy stopień niż kolega, żeby zdobyły jak najwięcej punktów na egzaminach końcowych. Nie pytają po powrocie ze szkoły: czego się dziś nauczyłeś, ale: co dziś dostałeś? A zaraz potem: a co dostał klasowy prymus? Dzieciaki nie wychodzą z domów z przeświadczeniem, że uczą się dla siebie. Pod tą presją wywoływaną przez rodziców działają też nauczyciele. Próbujemy zmieniać system oświaty, ale to tylko drobne korekty, bardziej lifting. Takie działania nie uzdrowią polskiej szkoły. To już nie wystarczy. To nie przeładowany program nauczania, ale brak właściwego środowiska, w którym uczy się obecnie uczeń, świadczy o anachroniczności szkoły. **Dziś to przestarzałe „fabryki wiedzy” z wydzielonymi salami, klasami, szeregowo ustawionymi ławkami, dzwonekami i korytarzami, na których przebywają podczas przerw uczniowie.** Z badań dr. Johna Mediny wynika, że planując zmiany w edukacji powinniśmy pamiętać przede wszystkim o zmianie modelu kształcenia i metod pracy ucznia. Gdybyśmy chcieli stworzyć środowisko do nauki i pracy, gdzie mózg pracuje efektywnie – twierdzi dr J. Medina – wtedy musielibyśmy zburzyć nasze tradycyjne szkoły i firmy i zbudować je od nowa [Medina, 2009].

Klucz do sukcesu – talent, samoświadomość i praca

Szkoła zajęła się jedynie kształceniem przyszłych profesorów akademickich. Zapomniała w ogóle o muzykach, tancerzach, plastykach i innych artystach czy też sportowcach. Dlatego niezauważeni w szkole szukają uznania i możliwości konfrontacji w takich programach, jak *Mam talent*, *You Can Dance*, czy *Idol*. Tam rzeczywiście ich talent zostanie zauważony, doceniony i rzetelnie oceniony. W każdym programie występują setki chętnych, którzy w szkole nie mogą wykorzystać swoich naturalnych zasobów i talentów. Może warto więc pomyśleć, aby zamiast dokładać uczniom i nauczycielom kolejne zadania, stworzyć system, w którym talent w szkole nie jest marnowany, ale rozwijany i otoczony profesjonalną opieką. Pozwólmy nie tylko fizykom, chemikom, czy biologom odnosić w naszych szkołach sukcesy, ale również tym, których talent sprawia radość i tym samym uczyni w przyszłości szczęśliwymi i spełnionymi osobami. Czy doczekamy się szkoły, która ceni każdą bez wyjątku indywidualność, nie gubi nikogo i o nikim nie zapomina?

Śledzę z uwagą losy moich byłych uczniów. Portale społecznościowe są dla mnie źródłem wiedzy na ich temat. Ich zawodowe kariery często mnie zaskakują. Nie zawsze ci, którzy odnosili sukces w szkole, są dziś osobami spełnionymi. Dlaczego tak się dzieje, że „dobrze rokujący” wcale takimi się nie okazali? Ostatnio odezwali się do mnie kolejni uczniowie. Słabo ich pamiętałem, nie byli szkolnymi gwiazdami, które były wszędzie obecne. Jednak dziś mówią o swoim sukcesie, bo nie uwierzyli w szybką karierę, ale wiedzieli, że sukces okupiony jest wieloletnią konsekwentną pracą. Drogi na skróty – jak mówi Stephen Covey – nie ma. Trudno stać się wybitnym w jakiejś dziedzinie z dnia na dzień. Natomiast pewniacy, na których stawiałem, niekoniecznie dziś nazywają się ludźmi sukcesu. Za szybko ulegli przekonaniu, że wystarczy inteligencja, spryt i pomysł, aby znaleźć się w gronie najlepszych. Wszyscy mieli te same warunki w szkole, ale nie wszyscy wykorzystali właściwie swój czas. Ci, którzy zainwestowali w budowanie charakteru opartego na zasadach i wartościach dziś są naprawdę ludźmi spełnionymi i zadowolonymi

z życia. Praca, środowisko, wykorzystanie czasu i miejsca oraz wsparcie innych zdecydowały o tym, że mówią o sobie w kategoriach sukcesu.

Talent to tylko część gwarantująca w przyszłości wielki sukces. Talent, aby stał się prawdziwym talentem wymaga pracy i to – jak dowodzą badania – przynajmniej 10 tysięcy godzin, aby można było mówić o zauważalnych efektach. Tylko nieliczni zdobywają się na długie godziny treningu, ćwiczeń i pracy, które mają doprowadzić ich do sukcesu. Malcolm Gladwell wyliczył, że osoby te nie mogłyby mówić dziś o swoim sukcesie, gdyby nie odpowiednia ilość czasu poświęcona na szlifowanie swoich umiejętności [Gladwell, 2007]. Ale – jak twierdzi w swojej wyjątkowej książce – to nie wszystko. Do tego potrzeba też szczęścia, aby trafić w odpowiedni czas i miejsce. To czas transformacji pomógł wielu moim uczniom zainwestować pracę w rozwój ich własnych talentów i zasobów. Dlatego dziś odnoszą prawdziwe sukcesy. Zbieg okoliczności, który sprawił powstanie w ich okolicy szkoły umożliwiającej m.in. intensywną naukę języka angielskiego i niemieckiego z pewnością pomógł. A jednak i to nie wystarcza. M. Gladwell dalej przekonuje, że nie można byłoby mówić o sukcesie pracując samemu. Stąd sukces zarówno Kubicy, Gatesa, jak i wielu, których wymienia w swojej książce, nie byłby możliwy bez wsparcia rodziców, czy nauczycieli. To jednak nie koniec czynników decydujących o przyszłym sukcesie. Niezwykle istotne jest również środowisko kulturowe, w którym się urodziliśmy, wychowujemy i pracujemy. To także ono decyduje i w dużym stopniu pomaga lub uniemożliwia osiągnięcie sukcesu.

Collegium Futurum

Czego potrzebujemy, aby dotrzeć do przyszłości jako pierwsi? Co możemy zrobić, aby szkoła była miejscem przygotowania uczniów do funkcjonowania w świecie i społeczeństwie informacji? Aby nie dopuścić – jak pisze Toffler – do masowego „porażenia przyszłością”, należy stworzyć nowy, inny system kształcenia odpowiadający erze superprzemysłowej.

Praktycy zarządzania twierdzą, że stworzenie nowej wartości generalnie wymaga czterech elementów:

- zrozumienia tego, czym różni się konkurowanie o przyszłość od restrukturyzacji,
- procesu poszukiwania i zdobywania wiedzy o szansach i możliwościach jutra,
- umiejętności natchnienia ludzi energią w obliczu tego, co może okazać się długą i znojną podróżą ku przyszłości oraz
- zdolności wyprzedzania konkurentów i dotarcia do przyszłości przed innymi bez konieczności podejmowania nieuzasadnionego ryzyka.

Aby stworzyć nowy model (dopasowany do tempa zmian) i nową wartość dla edukacji, tak cele, jak i metody muszą się raczej wiązać z przyszłością niż przeszłością. Teraz więc nastał moment, w którym powinniśmy zastanowić się, jak przeobrazić obecny model szkoły fabryki w model szkoły zarządzanej wiedzą w naszym najbliższym otoczeniu. Nad tym zastanawiają się również autorzy projektów szkół przyszłości, m.in. w *Collegium Futurum* w Słupsku.

Z jednej strony koncepcja szkoły jest odpowiedzią na wyzwania współczesnego świata, z drugiej to przykład ewolucyjnego przejścia ze szkoły przekazującej wiedzę

w kierunku szkoły jako miejsca poszukiwania informacji, jej przetwarzania i tworzenia wiedzy, idei czy kreatywnych pomysłów. Organizacja i miejsce, w którym odbywa się praca uczniów ma duże znaczenie dla budowania w uczniach ich siły, poczucia własnej wartości i umiejętności ciągłego uczenia się. W *Collegium Futurum* praca odbywa się w trzech przestrzeniach funkcjonujących na wzór nowoczesnych organizacji hipertekstowych, które opisali Ikujiro Nonaka i Hirotaka Takeuchi [2000].

Tworząc dziś szkołę należy na pewno przyjąć następujące założenia:

- czynnikiem sukcesu staje się umiejętność przyswajania informacji oraz wyciągania samodzielnych wniosków,
- praca polega na obróbce informacji i budowaniu wiedzy,
- nurt globalizacji wymusza wykorzystywanie wiedzy, czerpanie wzorców z różnych kultur i współdziałanie przekraczające granice krajów i kontynentów.

Dziś nikt nie zaprzeczy, że umiejętność pozyskiwania i analizy informacji decyduje o przewadze konkurencyjnej we współczesnym świecie. Wrażliwość na informację i zdolność oceny jej wartości pozwala na podejmowanie trafnych decyzji. Już w latach 70. został przekroczony próg 50% osób, które zajmowały się zawodowo przetwarzaniem informacji. Dziś to nie tylko lekarze, nauczyciele, dziennikarze, ale również bankowcy, politycy, informatycy, czy osoby obsługujące skomplikowane systemy produkcji w centrach naukowo-technologicznych. Nowoczesna szkoła przede wszystkim powinna oprzeć swoje innowacyjne podejście do nauki w trzech obszarach: przestrzeni, w której odbywa się edukacja, a więc z jednej strony to **tradycyjna szkoła**, z drugiej **przestrzeń publiczna** z muzeami, centrami projektowymi, parkami technologicznymi, czy krajobrazowymi i wreszcie **świat wirtualny**. To wszystko ma dziś znaczenie w sposobie funkcjonowania ucznia i organizacji jego pracy w szkole. Na pewno należy oprzeć to na nowoczesnych metodykach zarządzania projektami.

Model ten został wykorzystany w *Collegium Futurum*, a koncepcja opiera się między innymi na następujących założeniach:

- program realizowany jest w zespołach projektowych, które wykorzystują modele zbliżone do biznesowych metodologii zarządzania projektami; następuje przesunięcie szkoły nauczającej w kierunku szkoły jako miejsca uczenia się,
- zajęcia odbywają się m.in. w międzyszkolnych i międzynarodowych zespołach; uczniowie mają do dyspozycji interaktywne materiały wykorzystujące modele dydaktyki opartej na zasobach sieci,
- praca uczniów odbywa się w specjalnie zaprojektowanych centrach projektowych, wyposażonych w nowoczesne narzędzia multimedialne.

Myśląc o nowoczesnym sposobie funkcjonowania szkoły należy uwzględnić przede wszystkim obowiązkowe zastosowanie „myślenia systemowego”. Dziś nauczanie powinno być dopasowane do indywidualnych preferencji ucznia, stylów uczenia się, jego strategii rozwiązywania problemów. Jak wskazują badania najlepszym sposobem na uczenie się jest umiejętność nauczania innych. Dużą rolę w szkole przyszłości powinno odegrać efektywne wsparcie nauczania. Zmienia się więc rola samego nauczyciela, który staje się osobą towarzyszącą uczniowi w jego doświadczaniu uczenia się. W takiej szkole ogromne

znaczenie ma partycypacja w zarządzaniu, powierzanie odpowiedzialności i współudział uczniów w zarządzaniu nie tylko własnym procesem uczenia się, ale i w funkcjonowaniu szkoły.

W *Collegium Futurum* nowoczesne podejście do edukacji bazuje przede wszystkim na poznawaniu wiedzy w trybie indywidualnego toku nauczania, uzupełnieniu wiedzy poprzez wymianę doświadczeń, a także dużej roli samozarządzania i przejęcia odpowiedzialności za własne wybory. W tym celu efektywnie wykorzystuje się technologie cyfrowe, nowoczesne systemy do komunikacji oraz zasoby sieci. Dotychczasowa formuła szkoły zaczyna się wyczerpywać. Powszechna staje się potrzeba redefinicji edukacji.

Bibliografia

Gajewski R.: *Learning 2.0-(r)ewolucja?* „E-mentor” 2009, nr 5

Gladwell M.: *Błysk! Potęga przeczucia.* „Znak”, Kraków 2007

Medina J.: *12 sposobów na supermózg. Jak przetrwać w pracy, domu i szkole.* Prószyński i S-ka, Warszawa 2009

Nonaka I., Takeuchi H.: *Kreowanie wiedzy w organizacji.* Poltext, Warszawa 2000

Tapscott D.: *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat.* Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010

Toffler A.: *Szok przyszłości.* Zysk i S-ka, Poznań 1998